

Jan Kochanowski a centra humanizmu europejskiego: Królewiec

Zagadnienie wpływu na twórczość Jana Kochanowskiego humanizmu włoskiego i francuskiego doczekało się już obszernej literatury¹, tymczasem wpływ, jaki wywarł nie tylko na pisarstwo, lecz również na życie poety humanizm niemiecki, zwłaszcza w swej królewieckiej odmianie, ciągle pozostaje na marginesie zainteresowań badaczy zajmujących się Kochanowskim. Związkom poety z uniwersytetem w Królewcu oraz dworem księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna dotychczas najwięcej uwagi poświęcili: Stanisław Kot, któremu zawdzięczamy przede wszystkim opublikowanie (w łacińskim oryginale i polskim przekładzie) listu Kochanowskiego do księcia oraz książęcej odpowiedzi², oraz Janusz Małek, który intuicje Kota zweryfikował poprzez gruntowne badania źródłowe w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie. Podniósł on również kilka istotnych problemów³, wśród których za najważniejsze wypada uznać postulat dokładnego przyjrzenia się dworowi królewieckiemu w połowie XVI w. oraz zbadania twórczości ówczesnych profesorów tamtejszego uniwersytetu, szczególnie Georga Sabinusa „pod kątem ewentualnego oddziaływania na młodego Kochanowskiego”⁴. Starając się zatem w możliwie pełny sposób przedstawić wpływ na polskiego poetę humanizmu niemieckiego w jego królewieckiej odmianie, moje rozważania zacznę od dość pewnych, gdyż popartych materiałem źródłowym, wiadomości biograficznych, by następnie przejść do rozważań nad śladami pruskimi, czy szerzej niemieckimi, w twórczości literackiej Jana z Czarnolasu.

¹ Zob. H. Barycz, *Padwa i czasy padevskie Jana Kochanowskiego* [w:] idem, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 196–256 i J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 2001, s. 43–62 (tam też odnośniki do starszych opracowań); z najnowszej literatury zob. zvl. G. Urban-Godziek, „*Treny*” Jana Kochanowskiego wobec włoskiej tradycji funeraliów poświęconych dziewczętom (*Giovanni Boccaccio, Giovanni Pontano i inni*), „*Terminus*” X (2008), z. 2 (19), s. 79–121.

² Zob. S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne* [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 423–424 (oryginał) i 393–394 (przekład). Kot pisze też pokrótce o obydwu pobytach Kochanowskiego w Królewcu – zob. *ibidem*, s. 397–399. Opublikowane przez Kota listy odkrył wcześniej Th. Wotschke, jednak publikacja, w której zamieścił on transkrypcje oryginałów (Th. Wotschke, *Erasmus Glitzner. Aus Posens kirchlicher Vergangenheit*, „*Jahrbücher d. Evang. Vereins f.d. Kirchengeschichte d. Provinz Posen*” 1917/18, s. 54–55) zawiera pewne błędy, a ponadto obecnie jest dość trudno dostępna. Transkrypcję łacińskiego listu Kochanowskiego do księcia Albrechta wraz ze zdjęciami rękopisu wydała ostatnio również Z. Głombiowska w: Jan Kochanowski, *Carmina Latina. Poezja łacińska*, pars prior: imago phototypica – transcriptio; część I: fototypia – transkrypcja, wydała i wstępem poprzedziła Z. Głombiowska, Gdańsk 2008, s. 760–765.

³ Zob. J. Małek, *Jan Kochanowski w Królewcu*, „*Pamiętnik Literacki*” LXXVII, 1966, z. 1, s. 177–187 oraz idem, *Polscy i litewscy studenci na uniwersytecie królewieckim w XVI i XVII wieku* [w:] *Europa orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od Średniowiecza do współczesności. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65. rocznicę urodzin*, red. Z. Karpus, T. Kempa, D. Michaluk, Toruń 1996, s. 184.

⁴ J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 179.

1. Kochanowski w Królewcu – fakty z życia i hipotezy

Wedle zgodnej opinii biografów, Jan Kochanowski po raz pierwszy przybył do Królewca latem lub jesienią 1551 r. i pozostał do wiosny roku następnego⁵, gdy udał się na dalsze studia do Padwy, po raz drugi zaś do stolicy Prus Książęcych zawitał wiosną lub latem 1555 i pozostał w niej przynajmniej do połowy 1556 r., a być może, jak sugeruje Małek, nawet do końca tegoż roku⁶. Głównym świadectwem pierwszego pobytu Kochanowskiego w Królewcu jest egzemplarz bazylejskiego wydania *Tragedii Seneki* z 1541 r., który młody poeta podarował swemu przyjacielowi, studentowi królewieckiego uniwersytetu w latach 1551–1552 (lub do początków 1553 r.) Stanisławowi Grzepskiemu wraz z wierszowaną dedykacją opatrzoną skrótowym podpisem „I. K.”⁷. Lepiej udokumentowany jest drugi pobyt Jana z Czarnolasu w pruskiej stolicy, poświadczony autografami listu samego Kochanowskiego do księcia Albrechta Hohenzollerna z 6 kwietnia 1556 r. oraz książęcej odpowiedzi z 15 kwietnia, jak również zapisami w księgach wydatków dworu pruskiego (*Ausgabe-Bücher*): w księdze z 1555 r. widnieje informacja, że Jan Kochanowski („Johannes Kochanoffski”) w ramach funduszu „na kolegium [sc. uniwersyteckie] i uczonych z kraju i z zagranicy” („Aufs Colegium und gelerte im Land und aus dem Landt”) otrzymał ze skarbcza książęcego 50 grzywien (marek)⁸, zaś z księgi z 1556 r. dowiadujemy się, że Kochanowskiemu (bez podania imienia) burgrabia Albrechta wypłacił 50 grzywien, a ponadto „Hanns Kochanowsky” tym razem jako dworzanin służący „we 2 konie” („Zwei Rosser”) otrzymał kolejnych 50 grzywien⁹.

Starając się przeanalizować charakter pierwszego pobytu poety w Królewcu, wobec nikłej podstawy źródłowej możemy jedynie przytoczyć wysuwane już przez badaczy hipotezy i podjąć próbę oceny ich prawdopodobieństwa. Przede wszystkim wypada zgodzić się ze sformułowanym już przez Kota i przyjętym następnie m.in. przez Małka i Pelca¹⁰ przypuszczeniem, że Kochanowski był wówczas związany z założonym w 1544 r. uniwersytetem lub przynajmniej jego środowiskiem intelektualnym. Wprawdzie poeta nie dokonał wpisu do metryki uczelni, jak uczynili to kilka lat później jego młodszy bracia: Andrzej (w 1554 r.) i Jakub (w 1555 r.) Kochanowscy, lecz praktyka niedopełniania tego obowiązku była na szesnastowiecznych uniwersytetach dość częsta¹¹ i wiązała się np. z traktowaniem

⁵ Zob. J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 177–179, J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 33–36 i T. Ulewicz, hasło *Jan Kochanowski* w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13 (1967–1968), s. 185–190.

⁶ Zob. J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 181–185.

⁷ Szerzej dedykację tę dyskutuje J. Pelc, *Szczyt renesansu...*, s. 35.

⁸ Ostpreussische Folianten, Geheimes Staatsarchiv, Preussischer Kulturbesitz (dalej jako: Ostpr. Fol.) 13 472, s. 218v (234v wg starej numeracji rękopiśmiennej). Dokumentu tego ani też nawiązującego doń artykułu Małka z 1996 r. (*Polscy i litewscy studenci...*, s. 184) nie zna J. Pelc (*Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 41–42), który wobec nieznamości źródła wysuwa niemożliwą do zweryfikowania hipotezę, że książę Albrecht wyświadczył poecie jakieś inne dobrodziejstwa niż wypłata pensji.

⁹ Ostpr. Fol. 13 473, s. 28v i 29or.

¹⁰ Zob. S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże...*, s. 393–399, J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 178–180 i J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 33–36.

¹¹ W metryce Albertiny nie odnajdujemy również Stanisława Grzepskiego, mimo że był związany z nią przynajmniej przez półtora roku (od sierpnia 1551 do końca 1552 lub początku 1553 r.). Por. Małek,

pobytu na danej uczelni jako przejściowego. Taką intencję zdaje się przypisywać Kochanowskiemu Pelc, podkreślający widoczną w dedykacji do Grzepskiego „pasję poznania świata” utożsamioną przez badacza z chęcią wyjazdu do Italii¹². Niezależnie od dalszych edukacyjnych planów młodego poety nie należy jednak lekceważyć wpływu królewieckich humanistów zarówno na jego osobę, jak i twórczość. Autor monografii wspomina o możliwych kontaktach Kochanowskiego z działającymi w Królewcu polskimi przedstawicielami reformacji: Janem Seklucjanem, Stanisławem Murzynowskim i Janem Sandeckim-Maleckim¹³, Małek natomiast zwraca również uwagę na związki młodego poety z pierwszym rektorem uniwersytetu, cenionym poetą nowołacińskim Georgem Sabinusem (1508–1560), oraz jego kuzynem Martinem Chemnitzem (1522–1586), wówczas ksiązęcym bibliotekarzem¹⁴, który wkrótce miał zasłynąć jako wybitny teolog luterański.

O ile znajomość z Chemnitzem jest prawdopodobna, gdyż trudno sobie wyobrazić, by głodny wiedzy młody humanista nie odwiedzał prężnie rozwijającej się biblioteki księcia Albrechta, o tyle bliskie relacje z Sabinusem można uznać za niemal pewne i pośrednio poświadczone przez księgę wydatków dworu z 1555 r. Oto bowiem wśród beneficjentów wspomnianego już funduszu „Aufs Collegium und gelerte im Land und aus dem Landt” poza Kochanowskim pojawiają się doktor Clemendt Wedermann (s. 219r), magistry: Wolff Damb (s. 218v) i Johannes Oziverus (s. 219r), zaś na pierwszym miejscu widnieje właśnie Sabinus (s. 217r). Można zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, że po powrocie z Italii, gdzie Kochanowski przebywał od wiosny 1552 do wiosny lub lata 1555 r., szybko zapewne doszło do odnowienia znajomości między dwoma poetami, co mogło ułatwić Polakowi zbliżenie się do dworu Albrechta i zapewne do samego władcy. Jeśli hipoteza o protekcji Sabinusa jest słuszna, Jan z Czarnolasu pojawił się w Prusach ksiązęcych raczej już wiosną niż latem 1555 r., ponieważ w kwietniu 1555 r. Sabinus przyjął funkcję doradcy księcia brandenburskiego Joachima II oraz profesurę na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą i wkrótce opuścił Królewiec¹⁵. Można jednak założyć, że sięgające jeszcze czasów pierwszego pobytu Kochanowskiego w Królewcu kontakty ze środowiskiem niemieckich wykładowców i studentów były znacznie szersze, toteż poetę mógł polecać księciu nie tylko rezygnujący z rektorskiego stanowiska Sabinus. Być może więc bliskie relacje łączyły Kochanowskiego również z Wedermannem, Dambem i Oziverusem, o których wiadomo skądinąd bardzo niewiele. Za pośredni dowód dobrych relacji młodego poety z Niemcami może posłużyć fakt wyboru jego osoby na koncyliarza polskiej nacji artystów uniwersytetu padewskiego w 1554 r., gdy nację polską i niemiecką łączył jeszcze zawarty w roku poprzednim sojusz wyborczy, lecz wśród Polaków narastało dążenie do jego zerwania¹⁶. Henryk Barycz, dziwiąc się

Jan Kochanowski..., s. 179.

¹² Zob. J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 36.

¹³ *Loc. cit.*

¹⁴ Zob. J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 179–180.

¹⁵ Zob. H. Scheible, *Georg Sabinus (1508–1560). Ein Poet als Gründungsrektor* [w:] *Die Albertus-Universität zu Königsberg und ihre Professoren. Aus Anlaß der Gründung der Albertus-Universität vor 450 Jahren*, hrsg. D. Rauschnig, D. v. Nerée, Berlin 1995, s. 28 oraz H. Scheible, B. Ebneith, hasło *Sabinus* [w:] *Neue deutsche Biographie*, wyd. 2, t. 22, Berlin 2005, s. 320–321.

¹⁶ H. Barycz, *Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego* [w:] *idem, Spojrzenia w przeszłość*

aktywnemu zaangażowaniu Jana Kochanowskiego w politykę uniwersytecką, pisał:

Trudno w tym nie widzieć paradoksu dziejów, że przyszedł piewca życia spokojnego, gorący orędownik i szermierz ideału zgody i harmonii w tym właśnie trudnym i najeżonym niebezpieczeństwami momencie występował w charakterze czynnego działacza.

Niezwykle skąpe i ułamkowe źródła urzędowe uniwersytetu oraz studenckie nie dają absolutnie wskazówek, które by pozwoliły wyjaśnić motywy tego bądź co bądź niezwykłego kroku oddanego studiom i muzom poety. Czy pociągnął go burzliwy bieg wypadków, czy przykład lub nawet namowy przyjaciela Pawła Stempowskiego, koncyliarza polskiej nacji legistów (do 20 VI 1554), czy może nacisk polskiego środowiska studenckiego, czy wreszcie właściwy wiekowi młodzieńczemu popęd do zbiorowego działania – nie sposób dziś dociec z tych drobnych okruchów źródłowych¹⁷.

Jakkolwiek rzeczywistych motywów, jakimi kierował się poeta podejmując działania jako koncyliarz, rzeczywiście nie sposób dociec, wydaje się, że wśród hipotez Barycza zabrakło jednej, bardzo istotnej: Kochanowski jako były student Albertiny, sympatyk reformacji¹⁸, a być może też protegowany Georga Sabinusa był idealnym kandydatem do prowadzenia trudnych, gdyż prowadzących do zerwania sojuszu wyborczego, pertraktacji z nacją niemiecką. Osiągnięty przez młodego poetę sukces, jakim było pokojowe odstąpienie od aliansu z nacją niemiecką i uzyskanie w wyniku wypracowania samodzielnego stanowiska Polaków dwóch lektur dla Stanisława Warszewickiego i Piotra z Goniądza¹⁹, dowodził z kolei talentów dyplomatycznych Kochanowskiego, z których mógł następnie korzystać książę Albrecht Hohenzollern.

Kwestia wypełniania przez poetę jakichś zadań dyplomatycznych na rzecz dworu pruskiego pozostaje jedynie hipotezą, nie ulega natomiast wątpliwości, że mecenat, którym objął Kochanowskiego książę Albrecht, wypłacając mu już w 1555 r. 50 grzywien, a w roku następnym czyniąc go dworzaniem z pensją roczną tejże wysokości, wiąże się z pracą intelektualną młodego poety. Sam Jan z Czarnolasu w swym liście z 6 kwietnia 1556 r. pisał o swym pruskim mecenasie jako o „wodzu i protektorze studiów” poety („studiorum meorum duces atque fautores”). Ten sam wieloznaczny rzeczownik *studia* pojawia się również w dalszej części epistoły do księcia, gdzie poeta wspomina o swej chorobie oczu, która mu bardzo doskwiera, „ponieważ zarówno uniemożliwia mu prowadzenie studiów”, jak i czyni go „bezużytecznym ciężarem” dla władcy („tum quod mea studia remoretur, tum quod me facit inutile pondus Illustrissimae Coelsitudini vestrae”). Zdanie to zdaje się rozdzielać *studia* Kochanowskiego (rozumiane jako praca naukowa bądź literacka) od jego służby na dworze, która wiązała się m.in. z częstym obcowaniem z księciem, na co wskazuje zdanie z również zachowanej odpowiedzi, jakiej Albrecht udzielił na list poety. Wspomina on mianowicie o przyjemności, jaką mu sprawiał „widok i obecność” Kochanowskiego („conspectu tuo praesentiaque libenter fruimur”²⁰). Sam

polsko-włoską, Wrocław 1965, s. 244 i 247.

¹⁷ *Ibidem*, s. 246.

¹⁸ Zob. J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 180–181.

¹⁹ Zob. H. Barycz, *Padwa i czasy padewskie...*, s. 248–249.

²⁰ Cytat za: S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże...*, s. 395.

zaś poeta, mimo że zapewniał:

obym tylko odznaczał się jakąś zręcznością umysłu, całą ją, na Herkulesa, poświęcę
wzmocnieniu godności i wypełnianiu rozkazów Waszej Najjaśniejszej Wysokości²¹,

w kwietniu 1556 myślał już o wyjeździe do Włoch, by leczyć chorobę oczu („morbus ille oculorum”), a w swym liście przede wszystkim prosił księcia o zgodę na wyjazd i wsparcie finansowe. Albrecht wypłacił mu na ten cel 50 grzywien, co znalazło swe potwierdzenie zarówno w książeńym liście, jak i w księdze wydatków dworu, gdzie suma ta została zaksięgowana osobno jako wyraz łaskawości („Gnaden”) księcia²², zatem niezależnie od pensji dworzan. Analiza układu *Ausgabe-Buch* z 1556 r. każe zatem odrzucić jako błędną sugestię Pelca, jakoby Kochanowski otrzymał w 1556 r. ze skarbcza książeńego łącznie jedynie 50 grzywien²³, gdyż odnajdujemy dwa niezależne zapisy o wypłaceniu poecie takiej kwoty. Za częściowo słuszną wypada natomiast uznać hipotezę autora monografii *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, że fakt zaksięgowania wypłaty w 4 kwartalnych ratach nie musiał odpowiadać rzeczywistości²⁴. Wydaje się jednak, iż młody poeta nie tyle odebrał całą sumę na początku roku, jak chce tego Pelc, lecz że nie wszystkie raty odbierał osobiście. Na taką praktykę wskazuje zapis w księdze z roku poprzedniego, gdzie przy racie wypłaconej w dniu św. Michała (29 września) odnotowano: „odebrał osobiście” („12 1/2 M<ark> – q<ua>r<ta>l Michaelis empfangen er selber”²⁵). Skoro zaś dworzanin nie musiał każdej raty odbierać samemu, nie ma powodów, by, jak Małek, powątpiewać w wyjazd Kochanowskiego do Italii w 1556 r.²⁶

Ostatnią kwestią związaną z pobytem Kochanowskiego w Królewcu, którą jesteśmy w stanie rozpatrzeć w oparciu o dostępne nam źródła, jest pozycja poety na dworze książeńym. Niezależnie od tego, czy swą „ingenij dexteritas” czyli „zręczność umysłu” (ale też „życzliwe usposobienie, grzeczność”) Jan z Czarnolasu wykorzystywał jedynie do tworzenia uświetniających uroczystości dworskie zapewne łacińskich utworów poetyckich, czy też do pracy kancelaryjnej na dworze lub też w jakichś, bliżej nieznanych misjach dyplomatycznych, należy stwierdzić, iż był on dość wysoko ceniony przez Albrechta Hohenzollerna. Świadczy o tym wymownie przekazanie mu z książeńego skarbcza w drugiej połowie 1555 oraz w r. 1556 łącznie 150 grzywien, co odpowiadało trzyletniej pensji dworzanina służącego „we 2 konie” („Zwei Rosser”), zaś w samym r. 1556 uzyskał najpewniej 100 grzywien, co z kolei odpowiadało kwotom przyznawanym dworzanom „sześć- i czterokonnym” („Sechs und vier Rosser”)²⁷. W ciągu rocznego lub najwyżej półtorarocznego pobytu w

²¹ Przekład autora artykułu. W oryginale: „utina<m> modo sit aliq<ua> ingenij mei dexteritas, omnem hanc, me Hercle, ego augendae dignitati iussisq<ue> exsequen<n>dis Ill<ust>r<issi>mae Coelsit<udinis> v<est>rae impendero”.

²² Ostpr. Fol. 13 473, s. 28v.

²³ Zob. J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 42.

²⁴ *Loc. cit.*

²⁵ Ostpr. Fol. 13 473, s. 290r.

²⁶ Zob. J. Małek, *Jan Kochanowski...*, s. 185.

²⁷ Zob. Ostpr. Fol. 13 473, s. 284r – 286r. Należy jednak dodać, że również niektórzy dworzanie „dwukonni” otrzymywali wyższe uposażenia – w 1556 r. nawet do 150 grzywien – zob. Ostpr. Fol. 13 473, s. 287r, 289v i 290r.

Prusach Książęcych Kochanowski otrzymał zatem kwotę niemałą, gdyż odpowiadającą 7200 groszom, co w zunifikowanym wówczas systemie monetarnym, obejmującym Rzeczpospolitą wraz z lennem pruskim, było kwotą przeszło trzykrotnie przekraczającą roczne uposażenie pisarza miejskiego w Krakowie i pozwalało na zakup np. ośmiu dobrych koni pod wierzch lub kilku łąnów ziemi²⁸. Nie wiemy natomiast, jaki wpływ na dość wysoką jak na młodego obcokrajowca pozycję Kochanowskiego na dworze książęcym miało ówczesne wyznanie poety. Małłek, opierając się na konieczności złożenia przez dworzan księcia Albrechta przysięgi na „czystą wiarę Chrystusową” (*vera Christi religio*) oraz na nieobecności w utworach Kochanowskiego wątków maryjnych, wysuwa tezę, że czarnoleski poeta podczas swego pobytu w Królewcu mógł być luteraninem²⁹. Ponieważ źródła do królewieckiego okresu biografii Kochanowskiego są nieliczne i cząstkowe, zaś najwcześniejszy zbiór jego poezji (*Elegiarum libri duo*) został zredagowany dopiero w latach 1559–1561, do zagadnienia konfesji poety w pierwszej połowie lat 50. XVI w. należy podchodzić dość ostrożnie i chociaż jego sympatie dla reformacji są bezsporne, przynależność do kościoła luterskiego wypada uznać za prawdopodobną, lecz bynajmniej nie pewną³⁰.

2. Pośrednie ślady królewieckie w poezji Kochanowskiego

Analizowane powyżej pruskie archiwalia oraz list Jana Kochanowskiego do księcia Albrechta i książęca odpowiedź dowodzą *explicite* związków polskiego poety z dworem książęcym oraz *implicite* z uniwersytetem w Królewcu i tamtejszymi humanistami. Warto zatem przyrzeć się, jaki obraz Prus przekazuje nam Kochanowski w swych utworach.

O stosunku poety do Prus sporo mówi nam przede wszystkim *Proporzec albo Hołd pruski*. Znamienny jest już sam fakt podjęcia się przez Kochanowskiego ułożenia utworu uświetniającego hołd, który w 1569 r. składał Zygmuntowi Augustowi Albrecht Fryderyk (1553–1618), syn i następca niegdysiejszego królewieckiego mecenasa autora *Proporca*. O szacunku poety do księcia Albrechta świadczy przede wszystkim poniższy *passus* (w. 25–36):

Przystąp, Olbrychcie młody, zacnych książąt plemię,
Który trzymasz w swej władzy piękną pruską ziemię
Z łaski cnych królów polskich; uczyn panu swemu
Winną poczciwość a ślub wiarę dzierżeć jemu.
Co tak ziścisz, jeśli spraw ojca cnotliwego
Trzymać się będziesz, z których on u pana swego
Był zawždy w takiej wadze, że nie hołdownikiem,
Ale zdał się być jednym państwa uczestnikiem.

²⁸ Por. J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, wyd. 2. poprawione i uzupełnione, Wrocław 1990, s. 110–113.

²⁹ Zob. J. Małłek, *Jan Kochanowski...*, s. 180–181 i 186–187 oraz *idem, Polscy i litewscy studenci...*, s. 184.

³⁰ Por. J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu...*, s. 42 i 50–52.

Jego tedy postęпки mądre uczyniły,
Jego wiara i cnota, że co srodze były
Pruskie kraje strapione ustawicznym bojem,
Wrychle jęły się cieszyć pożądanym pokojem³¹.

W pochwalie Albrechta szczególną wagę przykładał Kochanowski do cnoty (rozumianej przede wszystkim jako dzielność moralna, odpowiednik łac. *virtus*), składającej się wraz z wiernością (odpowiadającej łac. *fides*) i mądrością („postęпки mądre”) na główne cechy pruskiego księcia jako dobrego władcy. Pochwała zalet Albrechta służy *comparatio a minore ad maius*, wynoszącej w dalszej części utworu dzielność Zygmunta Augusta (w. 165). Natomiast w łacińskiej elegii II 7 (w. 37–38) już nie tyle księżę pruski, co całe „uczone” i zarazem „lojalne” Prusy³² zaświadczaają o „łaskawości” (*pectore lenis*) ostatniego Jagiellona. Na uwagę zasługują również jednoznacznie pozytywne określenia nie tylko Prus Książęcych (*Proporzec*, 26; *El.* II 7, 38), lecz również pochwała zasobności Prus Królewskich i gospodarności ich mieszkańców w poniższej *praeteritio* z *Satyra* (w. 85–90):

O Prusiech wam nic nie chcę powiadać, bo sami,
Na każdy rok pływacie do Gdańska z traftami,
Widzicie gęste miasta i zamki budowne,
Drogi, mosty porządne i brzegi warowne,
Czego trudno dokonać bez wielkich pieniędzy:
Znać dobrze, że tam byli gospodarze tędzy.

Z kolei za pośredni dowód wyniesionego z Królewca szacunku nie tylko dla Prus, lecz szerzej – dla Niemiec można uznać ironiczną, nawiązującą do niesławnej ucieczki Henryka Walezego pointę *Gallo crocitantī αμοιβή*:

Quod si regnandi teneat vos tanta libido,
Magna suum potius vobis Germania regnum
Deferat, ut sceptris insignitosque coronis
Clam fugere in patriam, titulosque referre fugaces
Ipse quoque aspiciat Rhenus, quod Vistula vidit³³.

Jeśliby bowiem trawi was aż tak wielka żądza panowania, niech raczej wielka Germania odda wam swe królestwo, by sam Ren to, co Wisła, zobaczył: jak obdarzeni berłem i koroną chyłkiem zmykacie do ojczyzny, zabierając ze sobą miano zbiegów.

Słowa te, pozornie zaskakujące, jeśli przypomnimy sobie, że napisał je autor

³¹ Ten i kolejne cytaty z polskojęzycznych utworów Kochanowskiego za: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, wstępem i przypisami opatrzył J. Krzyżanowski, Warszawa 1953.

³² Obydwa te znaczenia mieści w sobie użyty przez Kochanowskiego przymiotnik *cultus*. „Prussia culta” może wprowadzić równie dobrze oznaczać „Prusy dobrze uprawiane”, mniej prawdopodobne jest w tym miejscu oddanie *culta* przez „wykwintne”, „eleganckie”; z uwagi na kontekst oraz osobiste związki poety z uniwersytetem królewieckim i mecenate, jakim Albrecht Hohenzollern otaczał uczonych interpretacja określająca Prusy jako „uczone” wydaje się najbardziej prawdopodobna.

³³ Cytat za: <http://neolatina.bj.uj.edu.pl/page/show/id/17394.html>

ajtiologicznej elegii o triumfującej nad Niemcami Wandzie (I 15) i zarazem piewca talentu Francuza Ronsadra (III 8, 22), zdają się świadczyć o żywionym dla Niemiec szacunku, a być może i poczuciu *sui genesis* powinowactwa z nacją niemiecką, wyniesionego zapewne właśnie z królewieckiego okresu poety.

Mniej uchwytny w bezpośrednich cytatach, acz bardzo prawdopodobny jest również wpływ na łacińską i (w mniejszym stopniu) polską twórczość Kochanowskiego lektury poezji niemieckich humanistów, podręczników retoryki i poetyki, choćby Filipa Melanchtona i Joachima Camerariususa, szczególnie zaś utworów poetyckich oraz uniwersyteckich zajęć Georga Sabinusa. Wśród poematów owego pierwszego rektora Albertiny odnajdujemy bowiem tematy rozwijane później przez czarnoleskiego poetę.

Wprawdzie w swej twórczości Sabinus znacznie częściej niż Kochanowski sięgał do utworów okolicznościowych i panegirycznych, zdecydowanie rzadziej zaś pojawiała się u niego tematyka miłosna czy też refleksja nt. roli poezji i poety, obydwaj poeci poruszają wszakże również wspólne tematy, jak choćby: odbyte podróże, którym (konkretnie wyprawie do Italii) królewiecki rektor poświęca całe *Hodoeporicon*³⁴, a Kochanowski wiele miejsca w elegiach księgi III (*El.* III 4 – pobyt poety we Włoszech i Francji, III 8 – pobyt we Francji), oraz wydarzenia historyczne, w tym pradzieje Polski. Oto w heksametrycznym epitalamium Sabinusa *De nuptiis Inclyti Regis Poloniae Sigismundi Augusti et Elyssae Caesaris Ferdinandi filiae* odnajdujemy obszernie passusy poświęcone Lechowi, Krakowi (Grakchowi), Popielowi, Piastowi oraz historycznym już władcom polskim. Z postaci z mitycznej jeszcze przeszłości dużo miejsca poświęcił Sabinus Wandzie (w. 72–89), bohaterce całej elegii 15 księgi I Kochanowskiego. Istotniejszy od zbieżności tematycznych, wynikających być może z emulacyjnych aspiracji czarnoleskiego poety, by *idem* przedstawić *aliter*, mógł być wpływ poezji Sabinusa na warstwę elokucyjną elegii i, w mniejszym zapewne stopniu, innych gatunków uprawianych przez Kochanowskiego. Określenie zakresu wpływu utworów królewieckiego humanisty na styl polskiego poety wymaga jednak przeprowadzenia szczegółowych badań porównawczych, uwzględniających wspólne źródła antyczne i humanistyczne obydwu autorów. To zaś wykracza już poza ramy niniejszego studium.

Można natomiast pokusić się o próbę znalezienia w twórczości Kochanowskiego pośrednich śladów jego udziału w wykładach oraz lektury podręczników pierwszego rektora Albertiny. Tematykę tych pierwszych można w znacznym stopniu odtworzyć dzięki traktatowi teoretycznemu Sabinusa pt. *De carminibus ad veterum imitationem artificiose componendis*, wydanemu po raz pierwszy w Lipsku w roku 1551³⁵. We wstępie do Joachima Camerariususa Sabinus wspomina, że dziełko to oparł na swych własnych wykładach z poprzednich dwóch lat

³⁴ Zob. *Georgii Sabini Brandeburgensis Hodoeporicon itineris Italici*, [Wittenberga] 1535 lub inne wydania.

³⁵ *De carminibus ad veterum imitationem artificiose componendis, praecepta bona et utilia collecta a clarissimo viro Georgio Sabino. Enumeratio eorum quae in docendo praecipue sequenda esse uideantur Graece & Latine exposita a Ioachimo Camerario Pabebergensi*, Lipsiae Valentinus Papa edebat, anno Christi M. D. LI.

oraz na naukach jego własnych nauczycieli³⁶. Niewątpliwymi zaletami tego podręcznika była z jednej strony zwięzłość (raptem 16 kart formatu *in 8°*), z drugiej zaś oparcie się królewieckiego rektora na najlepszych wzorach antycznych i renesansowych, poczynając od zaczerpniętego z tak cenionego przez humanistów *De oratore* Cyserona (III 150) zalecenia Krasussa, że mówca (ale też poeta) powinien dobierać słowa mocne i dźwięczne („plenum quiddam ac sonans”³⁷), poprzez listę zaczerpniętych od gramatyków i retorów figur, aż po egzemplifikowanie teorii trafnie dobranymi cytatami z poezji Enniusza, Katullusa, Wergiliusza, Tibullusa, Lukana i przede wszystkim Owidiusza. Wśród przykładowych cytatów nie zabrakło również wypisów z dzieł humanistów: m.in. Erazma³⁸, Angela Poliziana³⁹ i Jana Panonniusa⁴⁰.

Jest wielce prawdopodobne, że Kochanowski korzystał z poręcznego traktatu Sabinusa zarówno podczas swego pobytu w Królewcu, jak i później. Za taką możliwością zdaje się przemawiać choćby konsekwentne przestrzeganie przez polskiego poetę w jego łacińskich elegiach wielu zaleceń królewieckiego rektora. Jan z Czarnolasu starał się zatem unikać hybryd grecko-łacińskich („Graecolatina”), przed którymi przestrzegał Sabinus, argumentując, że podobnie jak włoskie makaronizmy („macaronea”) są one śmieszne („ridicula”) i uchodzą jedynie w poetyckich żartach („lusus”⁴¹). W *Elegiarum libri IIII* Kochanowski był również wierny sformułowanej w *De carminibus ad veterum imitationem artificiose componendis* zasadzie, by unikać umieszczania particiipiów na końcu pentametru⁴². Można założyć, że znajomość tych oraz innych zasad, przydatnych zwłaszcza przy układaniu elegii, mógł młody poeta wynieść bezpośrednio z uniwersyteckich zajęć Sabinusa.

Uczestnictwo w zajęciach królewieckiego rektora, a być może i prowadzone z nim dworskie rozmowy wpłynęły zapewne na pogłębienie erudycji mitologicznej młodego poety. Sam Sabinus swej niemałej wiedzy z zakresu grecko-rzymskiej mitologii dowiódł nie tylko w łacińskich elegiach, lecz również, co dla naszych rozważań wydaje się jeszcze istotniejsze, jako autor *Fabularum Ovidii interpretatio tradita in Academia Regiomontana*, wydanej po raz pierwszy w 1555 r. w Wittenberdze. Barycz zwraca uwagę na wpływ, jaki mógł wywrzeć na Kochanowskiego padewski profesor Bernardino Tomitano i jego *Regionamenti della*

³⁶ *Ibidem*, s. A 5r: „Obsignatis literis, quas ad te daturus eram, forte libellum, quem his adiunxi, reperi inter meas cartas, in quo perscripta uel designata potius essent quaedam, quae ante biennium hic dictavi auditoribus meis, rudia quidem illa & minuta, sed neutiquam tamen, ut opinor, inutilia & contemnenda. Nam de quibus olim me admonuerunt praeceptores mei inter emendandum, ea complexus sum libello isto.”

³⁷ *Ibidem*, s. [A 6]v.

³⁸ *Ibidem*, s. B 2r–v.

³⁹ *Ibidem*, s. [B 7]v.

⁴⁰ *Ibidem*, s. [B 8]v – Cv.

⁴¹ *Ibidem*, s. [A 7]v. Wyjątkiem w twórczości Kochanowskiego pozostaje oczywiście żartobliwe *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere*, jednak jest to właśnie przykład „żartu”, o którym wspominał Sabinus.

⁴² *Ibidem*, s. C 3v. W *Elegiarum libri IIII* Kochanowski odstąpił od zasady Sabinusa jedynie w pojedynczych wersach następujących utworów: I, 3, 36; I 4, 8; I 13, 44; I 15, 36; II 4, 50 i II 8, 30 (w obydwu elegiach ks. II part. *amans* użyte w znaczeniu rzeczownikowym – „kochanek”/”kochanka”); III 4, 10; III 16, 36; IV 2, 76 i 133; Wyjątkiem pozostaje tu *El.* IV 3, gdzie particiipia na końcu pentametru pojawiają się trzykrotnie (w. 42, 64, 96) na łączną sumę 100 pentametrow.

lingua toscana. Krakowski uczonek pisze m.in. o sformułowanym przez padewczyka postulatcie posiadania przez mówcę lub poetę „szerokiej kultury literacko-filozoficznej” i wysokiej randze poety czerpiącego z „tutte le buone discipline”, zwłaszcza z literatury i filozofii⁴³. Jednak z poglądem o szczególnej pozycji poezji i jej związku z filozofią spotkał się polski poeta niewątpliwie już w wykładach Sabinusa, który w swej *Fabularum Ovidii interpretatio* sztukę poetycką definiował jako „filozofię przybraną miarami wersyfikacyjnymi i mitami, która zawiera wiedzę o szlachetnych naukach i zalecenia odnośnie obyczajów, ozdobione przykładami królestw”⁴⁴.

Podręcznik królewieckiego humanisty był w szesnastowiecznej Europie wielokrotnie przedrukowywany, m.in. w Cambridge 1584 r. Z popularnością *Fabularum Ovidii interpretatio* w Anglii wiąże Peter Mack jej wpływ na recepcję w elżbietańskiej szkole *Metamorfoz* poety z Sulmony jako utworu przede wszystkim przynoszącego konkretną wiedzę z różnych dziedzin (zwłaszcza geografii, historii, przyrodoznawstwa, etyki) oraz wzbogacającego styl uczniów⁴⁵. Skoro o obecności podręcznika Sabinusa w angielskich szkołach świadczy jego przedruk w Cambridge oraz obecność także innych wydań w brytyjskich bibliotekach, tym bardziej prawdopodobny jest wpływ zawartych w *Fabularum Ovidii interpretatio* poglądów na temat poezji oraz funkcji, jaką pełnią w niej mity, na twórczość Kochanowskiego, bezpośredniego ucznia królewieckiego rektora. Hipoteza to tym bardziej prawdopodobna, że zwłaszcza we wcześniejszej, łacińskiej twórczości polskiego poety przynajmniej w kilku miejscach odnajdujemy motywy opisane w podręczniku Sabinusa, np. walkę bogów olimpijskich z Gigantami, Jowisza rażącego piorunem⁴⁶, Faetona wypadającego z rydwanu Feba⁴⁷, romans Wenus i Marsa⁴⁸ itp. Sama obecność odniesień do tych i innych mitów znanych głównie z *Metamorfoz*, ale obecnych również w innych źródłach antycznych, bynajmniej jeszcze nie dowodzi wpływu *Fabularum Ovidii interpretatio* na poezję Jana z Czarnolasu. O zależności może świadczyć natomiast wykorzystanie w elegiach Kochanowskiego odniesień do Gigantów, Jowisza, Faetona lub miłostek Marsa jako porównań wzbogacających narrację historyczną lub służących amplifikacji w utworach o charakterze pochwalnym. Nadanie im takiej funkcji wydaje się bliskie zaleceniom Sabinusa, który o swej praktyce dydaktycznej pisał w datowanym na czerwiec 1554 roku liście dedykacyjnym do księcia Albrachta, poprzedzającym jego podręcznik, następująco:

⁴³ H. Barycz, *op. cit.*, s. 234 i 237.

⁴⁴ G. Sabinus, *Fabularum Ovidii interpretatio tradita in Academia Regiomontana*. VVitebergae, excudebant Clemens Schleich & Antonius Schöne, anno M. D. LXXII., b.n.s. (lib. I): „poetica nihil aliud est nisi Philosophia numeris & fabulis concinna, qua honestarum artium doctrina & praecepta de moribus illustrata regnorum exemplis continentur”.

⁴⁵ P. Mack, *Elisabethan Rhetoric. Theory and Practice (Ideas in Context, t. 63)*, Cambridge 2002, s. 16–17. G. Sabinus uważa *Metamorfozy* za „skarbiec wymowy” („thesaurus eruditionis”), który „wposarza studentów w cały arsenał oratorski, zarówno słów, jak i figur” („instruit eloquentiae studiosos omni apparatu oratorio, verborum & figurarum”) – zob. *Fabularum Ovidii interpretatio...*, b.n.s. (lib. I).

⁴⁶ Zob. G. Sabinus, *Fabularum Ovidii interpretatio...*, s. B3v – B4v oraz Kochanowski, *El. I* 7, 19; III 16, 41–42; IV 1, 183

⁴⁷ Zob. G. Sabinus, *Fabularum Ovidii interpretatio...*, s. C4r nn. oraz Kochanowski, *Ode XI* 19–20.

⁴⁸ Zob. G. Sabinus, *Fabularum Ovidii interpretatio...*, s. Ev – E2r oraz Kochanowski, *El. I* 3, 39–40.

Gdy bowiem w Twej Akademii, Najjaśniejszy Książę, objaśniałem młodzieży, że się tak wyrażę, „Kronikę” Owidiusza i sam rozwój wypadków uzmysłowił mi, jakże często powinienem myśleć o zestawianiu historii greckiej i dziejów proroków, dodałem krótkie objaśnienia opowiadań, po części historyczne, po części etyczne⁴⁹.

U Kochanowskiego wprowadzie mitologiczne egzempla nie służą amplifikacji tekstów o inspirowanych Starym Testamentem, jednak również w interpretacji poszczególnych mitów i postaci mitologicznych pióra Sabinusa często pojawiają się propozycje zestawiania danego motywu z wydarzeniami historycznymi lub współczesnymi⁵⁰. *Fabularum Ovidii interpretatio* być może wywarła również pewien wpływ na warstwę inwencyjną niektórych, również polskich utworów Kochanowskiego. Choćby przytoczony przez Sabinusa passus z *Vita Pauli eremita* św. Hieronima o spotkaniu Pawła Pustelnika z Satyrem, który prosił świętego o modlitwę za niego i jego stado (*grex*) do Boga, „o którym wiedzą, że przybył, by zbawić świat” („quem pro salute mundi uenisse congnoimus”)⁵¹, pobrzmiewa w słowach *Satyra albo dzikiego męża* (w. 203–206):

Wszystko mam z pustelników, co mieszkają z nami
Między lasy i między pustymi górami.
Ci mi naprzód prawego Boga ukazali
I wiarę dostateczną do serca podali.

Wydaje się zresztą, że również sam koncept wyprowadzenia Satyra z lasu, by w jego usta włożyć słowa krytyki szesnastowiecznych Polaków, mógł zrodzić się z lektury *Fabularum Ovidii interpretatio* i przytoczonych w niej relacji Plutarcha (*Sulla* 27) i Hieronima (Migne 23, 23) o spotkaniach postaci historycznych z Satyrami.

Na twórczość Kochanowskiego można spoglądać nie tylko przez pryzmat utworów najślynniejszego z królewieckich humanistów, lecz również można ją rozpatrywać w szerszym kontekście humanizmu niemieckiego, zwłaszcza jego saskiego nurtu, któremu patronował Melanchton, wittenberski mistrz, a od 1536 r. także teść Sabinusa. Wśród lektur czarnoleskiego poety mogły się znaleźć m.in. pisma Joachima Camerariusza (1500–1574), profesora i trzykrotnego rektora w Lipsku, przyjaciela Melanchtona i Sabinusa. Jerzy Mańkowski zwrócił ostatnio uwagę na fakt, iż stanowiącą centralną część *Odprawy posłów greckich* relację posła z rady królewskiej (w. 195–377) oparł w znacznym stopniu Kochanowski na relacjach

⁴⁹ Cytat za późniejszym wydaniem: *Illustrissimo Principi ac Domino, Domino Alberto, (...) Georgius Sabinus* [w:] G. Sabinus, *Fabularum Ovidii interpretatio...*, s. A 3v: „Cum igitur in Academia tua, Illustrissime Princeps iunioribus interpretarer Ouidij (ut ita dicam) Chronicon, & me rerum series moneret, ut saepe de collatione Graecae historiae & Propheticae cogitarem, addidi breues interpretationes fabularum, partim historicas, partim Ethicas.” Pod określeniem „Chronicon” kryją się oczywiście *Metamorfozy*.

⁵⁰ Np. Gigantomachia może służyć amplifikacji dawnych spisków i wojen domowych: Mariusza, Sulli, Katyliny i Antoniusza, lecz również walki z każdym wrogiem państwa lub prawowitego władcy. Zob. *Fabularum Ovidii interpretatio...*, s. B3v.

⁵¹ G. Sabinus, *Fabularum Ovidii interpretatio...*, s. [B6]v.

Tukidydesa o przebiegu zgromadzeń sprzymierzeńców Sparty (I 67–88 i 119–125), przekształcając narrację i zarazem refleksje greckiego historyka „w mimetyczne uogólnienie o walorze uniwersalnym”⁵². Według Mańkowskiego przeniknięcie Tukidydesowego modelu opisu zgromadzeń do tragedii było możliwe m.in. dzięki dostrzeżeniu w połowie XVI w. aktualności *Wojny peloponeskiej*, a aktualność tę akcentował właśnie Camerarius jako wydawca i komentator dzieła greckiego historyka⁵³.

Niniejsze studium, obejmujące zestawienie wszystkich znanych źródeł, świadczących o pobycie Kochanowskiego w Królewcu (na uniwersytecie i zwłaszcza na dworze księcia Albrechta), sądów poety na temat Prus i Niemiec, jak również ukazanie punktów wspólnych w dziełach niemieckich humanistów, szczególnie zaś Georga Sabinusa, i w twórczości autora *Odprawy posłów greckich*, w żadnym razie nie wyczerpuje zagadnienia wpływu na czarnoleskiego poetę humanizmu niemieckiego. Pokazuje jednak, że łącznie prawie dwuletni okres spędzony w Prusach Książęcych był dla młodego poety ważny przynajmniej z trzech przyczyn: doświadczenia zdobyte na dworze księcia Albrechta z pewnością ułatwiły pocie późniejszą karierę dworzanina Zygmunta Augusta, mecenas książęcy niewątpliwie ułatwił Kochanowskiemu przynajmniej jedną z jego podróży do Italii, natomiast królewieckie lektury i znajomość z Georgiem Sabinusem nie mogły nie pozostawić śladów w poezji (zwłaszcza łacińskiej) Jana z Czarnolasu. Na część z nich zwróciliśmy uwagę, żeby jednak uzyskać pełny obraz twórczości Kochanowskiego na tle renesansu i humanizmu XVI w., niezbędne będą dalsze badania nad czarnoleską spuścizną w kontekście już nie tylko włoskim, francuskim, czy słowiańskim, lecz również niemieckim.

⁵² J. Mańkowski, *Decyzja Priama – mythos i fatum w „Odprawie posłów greckich” Jana Kochanowskiego*, „Termius” X (2008), z. 2 (19), s. 24.

⁵³ *Loc. cit.*